№ 14. WARSZAWA, 5 KWIETNIA 1919 R. ROK VI.

DRUŻYNA

ORGAN MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji rocznie mk. 20 (kor. 40); półrocznie mk. 10 (kor. 20); kwartalnie mk. 5 (kor. 10). Numer pojedyńczy 50 fenigów (1 korona).

Cena ogłoszeń: (na stronicach ostatniej i przedostatniej) cała stronica 160 marek; 1/2 stron. 80 marek; 1/4 str. 40 mar.; 1/8 str. 20 mar.; 1/16 str. 10 mar.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

O sprawie rolnej

II.

W numerze 12 przedstawiliśmy przyczyny, które zmuszają nas do zajęcia się sprawą rolną. Zanim jednak wyjaśnimy, jak tę sprawę chcą przeprowadzić różne stronnictwa, zastanowimy się nad ilością ziemi nadającej się do parcelacji i nad ilością ludzi tej ziemi potrzebującej.

Boć, żeby przystąpić do jakiejś reformy trzeba najprzód i ludzi i ziemię obliczyć.

Otóż w Królestwie Polskim było 7,417 majątków prywatnych, które razem miały w 1909 r. 6,972,409 morgów. W czem było ziemi ornej 4,271,129 morgów, lasów 2,049,213 morgów; pastwisk i nieużytków 652 tysiące morgów.

Oprócz tego mamy 302 majoraty, które mają 652 tysiące morgów, w czem ziemi ornej jest 416 tysięcy, a reszta lasy.

Własność rządowa wynosi w Królestwie Polskim 1,262 tysiące morgów, ale w tym jest przeszło 1 miljon lasów, a reszta ziemie albo nieużytki.

Odliczając więc lasy, liczyć można ornej ziemi nadającej się na parcelację:

ziemi majorackiej	416 tys. morgów.		
ziemi folwarcznej z pastwiskami i nieużytkami	4,923	„	„
ziemi skarb. około	200	„	„
Razem	5,539	„	„

Do tej ilości ziemi dodać można ze 300 tysięcy lasu, który został wyrąbany i można by go bez szkody dla kraju wykarczować.

Tak więc skrupulatnie obliczając, mielibyśmy mieć najwyżej 5 miljonów 839 tysięcy morgów ziemi, którą by można rozprzedać parcelującym i to przytem nie wszystka jest najlepsza. Są tu i pastwiska i trochę nawet nieużytków.

Zobaczmy teraz ile ludzi u nas w Królestwie potrzebuje ziemi.

W 1904 r. mieliśmy 1,094,000 gospodarstw drobnych.

Z czego było gospodarstw mających mniej niż pół dziesięciny czyli mniej niż 1 morgę 72 tysiące, od pół do 2 dziesięcin było 200 tysięcy, od 2 do 5-ciu dziesięcin miało 432 tysiące. Razem było gospodarstw włościańskich, które miały mniej niż 10 morgów 705 tysięcy, posiadających ogółem 3 miljony 574 tysiące morgów.

Gospodarstwa te są zamałe na to, aby na nich mogła utrzymać się rodzina włościańska, tymbardziej, jeżeli są na mniej żyznym gruncie. To też wszyscy twierdzą, że należało by tym gospodarstwom dodać gruntu przynajmniej do 10 morgów, na lepszych gruntach, a do 15-tu na gorszych.

Ale na to potrzeba wiele ziemi. Gdy dodać tym gospodarstwom tyle,

żeby każde miało tylko 10 morgów, to już nam na to potrzeba 3 miljony 476 tysięcy morgów.

Ale ne koniec na tym. Na wsi dziś mieszka wiele ludzi, którzy wogóle ziemi nie mają. Są to wyrobnicy, służba folwarczna, komornicy i t. d.

Było ich 1906 r. 592 tysiące rodzin, czyli czwarta część ludności wiejskiej. Gdyby i tym dać po 10 morgów gruntu, to potrzeba by było na to 5 miljonów 920 tysięcy morgow.

Licząc więc razem ile potrzeba ziemi dla małorolnych i bezrolnych, jeżeli tylko każda rodzina małorolna miałaby dodane do 10 morgów, a bezrolni otrzymaliby po 10 potrzeba na to *9 miljonów 396 tysięcy morgów*, a ponieważ do rozdziału możemy mieć najwyżej 5,839,000. Braknie nam przeszło 3,557,000 morgów. Gdybyśmy dawali więcej niż po 10 morgów na jedną rodzinę bezrolną małorolną, to wtedy brakło by nam ziemi jeszcze więcej.

Jak z tego widzimy sprawa rolna jest niesłychanie trudną do rozstrzygnięcia i nad nią głowią się politycy już od dłuższego czasu.

Tymbardziej, że nie można liczyć, aby tych, którym u nas ziemi braknie, można było umieścić w Galicji lub Poznańskim. W Galicji sprawa rolna przedstawia się jeszcze gorzej niż u nas, w Poznańskim i Prusach Zachodnich jest wprawdzie trochę lepiej, ale niewiele rodzin dałoby się tam umieścić.

Jest tylko jeden kraj, któryby nam wiele pod tym względem mógł pomóc. Tym krajem jest Białoruś, która ma wielkie majątki ziemskie, a bardzo rzadką ludność. Są tam powiaty, w których mieszka tylko po 16 ludzi na wiorście kwadratowej, a w całej guberni Mińskiej po 30 na wiorście kwadratowej.

Bez krzywdy więc dla miejscowej ludności dałoby się tam wiele naszych włościan umieścić. Tymbardziej, że większość tych majątków ziemskich należy do Polaków, albo zostały one przez Moskali Polakom zabrane w czasie powstań polskich.

To też, nie zapominając o przeprowadzeniu reformy naszej u nas należało by dążyć do przeprowadzenia równouprawnienia Polaków w nabywaniu na Białorusi ziemi z miejscową ludnością. *Jan Młot.*

Już wiosna nadchodzi.

Już wiosna nadchodzi, a zima ucieka, co ziębi swym mrozem zwierza i człowieka. Idzie do nas wiosna, tak jakby z za morza, już widać jak świeci ta wiosenna zorza. A z nadejściem wiosny przybędzie nam dzionka, w którym co poranek usłyszym skowronka. Przywędrują do nas kaczki i żórawie i zaczną się gnieździć na łące i stawie. Przywędrują gęsi i bociek przyleci, do swych gniazd rodzimych do rodzimych śmieci. I hen też z za morza przyleci jaskółka, i z ula za miodem wyruszy się pszczółka. Oj, będzie wesolo, gdy śpiew zacznie ptactwo, a brzęk po pasiekach — pracowite bractwo.

Z przyjściem wiosny w polu zobaczym oracza, który czarną rolę swym pługiem przewraca, Przewraca swą rolę—ojcowskie zagony, aby latem zebrać z nich obfite plony... A w sadach zakwitną i grusze i wiśnie, i jabłonie w kwiecie będą stały pysznie. Kto żyw ruszy pracę w swej prastarej glebie; hej, wiosno, hej, wiosno, czekamy na ciebie! *Czesław Ferenc.*

Praca w Kołach Młodzieży.

Wszyscy wiemy, że młodzież nasza jest chętna do pracy społeczno-oświatowej, a o ile chodzi o młodzież starszą, dojrzalszą, to pociąga ją i praca polityczna.

Nie zawsze jednak młodzież nasza umie pracować wydajnie i planowo, otóż tej sztuki musimy ją uczyć w Kołach Młodzieży.

Ale jak to zrobić?

Tu i owdzie młodzież sama wpadła na dobry pomysł wyrabiania własnemi siłami oświatowców i instruktorów na użytek Kół Młodzieży. Należy temu pomysłowi młodzieży przyjrzeć się, poprawić go, uzupełnić i podać do wiadomości czytelników „Drużyny“.

Pomysł, o którym chcę mówić, jest taki: W każdej gminie, gdzie jest kilkanaście Kół Młodzieży, wytwarza się z nich „Koło odczytowe“. W tym Kole zapisana młodzież podług swoich upodobań i uzdolnień prowadzi pracę oświatowo-instruktorską.

W praktyce wygląda to tak: uczniowi szkoły rolniczej powierza się opracowanie paru odczytów, powiedzmy czterech na rok z rolnictwa i hodowli oraz przyrodoznawstwa w związku z temi zagadnieniami, które drobnego rolnika obchodzą. W tym celu Koło w bibliotece swojej ma do rozporządzenia takiego prelegenta i komplet książek z tego działu. Prelegent raz na kwartał Zarządowi Koła przedstawia swój odczyt, poddaje go krytyce, poprawia jeśli tego zachodzi potrzeba i otrzymuje od Zarządu Koła legitymację upoważniającą go do wygłaszania na terenie tego powiatu, w którym mieszka, swego odczytu. Pozatem tenże sam oświatowiec rolnik, jest obowiązany udzielać pomocy czynnej i fachowej Kołu Młodzieży w swojej wsi, oraz za zaproszeniem innym Kołom w całej gminie przy urządzaniu wycieczek młodzieży do dalszych gospodarstw, do stacji doświadczalnych i t. p. Jego też obowiązkiem jest referować stale sprawy rolne na zjazdach młodzieży z całej gminy, które raz na kwartał należałoby koniecznie urządzać.

Podobnym sposobem każde Koło Młodzieży powinno sobie zdobyć takich fachowców jak pszczelarz, ogrodnik i warzywnik, kooperatysta i mleczarz. I oni obowiązani byliby opracować na rok taką samą ilość odczytów i w pracach fachowych pomagać. Np. ogrodnik powinien swój odczyt łączyć z pokazem robót w ogrodzie z pokazem narzędzi, toż samo rzecz by się miała z pszczelarzem, mleczarzem i kooperatystą.

O ile specjalista taki mógłby się wykazać już dużą biegłością w swoim zawodzie, Koło Młodzieży brałoby go na pensję, a samo pobierało by za jego pracę pewne opłaty od członków korzystających z usług takiego fachowca.

Podobnym sposobem Koło wyrabiałoby sobie i oświatowców kulturalnych, społecznych i politycznych. I oni przy pomocy książek i pouczeń wykształconych ludzi, powinniby opracować na rok raz na kwartał jeden temat, przedstawić go swemu Zarządowi a uzyskawszy jego przyzwolenie, wygłaszać te swoje odczyty w obrębie całego powiatu. I oni możliwie, powinni wiedzę teoretyczną łączyć z praktyką. A więc odczyt z dziedziny oświatowej powinien wygłaszać bibliotekarz z „Koła Młodzieży“, który w razie potrzeby może występować jako instruktor bibliotekarski. O teatrach ludowych niech mówi taki, który potrafi sztukę wyreżyserować. O krajoznawstwie taki, co potrafi poprowadzić krajoznawczą wycieczkę. O zagadnieniach politycznych ten, kto zakłada organizacje polityczne lub jest w nich np. sekretarzem.

Rzecz prosta, że gdyby jakaś gmina potrafiła wyrobić sobie wśród młodzieży tylu fachowców pomiędzy swoją młodzieżą, nie trzeba być prorokiem, by to przewidzieć, że po paru latach w takiej gminie wiele rzeczy zmieniłoby się na lepsze, a samorząd gminny byłby umiejętnie wyzyskany. Taki projekt podaję na ożywienie pracy w Kołach Młodzieży, ale może kto zna lepszy, niech się odezwie, będzie mi bardzo przyjemnie ten lepszy projekt przeczytać, a potem w pracy instruktorskiej w Kołach Młodzieży prowadzonej stosować.

Plan, jaki opisałam, widziałam częściowo wprowadzany przez Koła Młodzieży w lubelskiem i w pułtuskiem.

Stefanja Bojarska.

Niechaj szczęście...

Niechaj szczęście w maj zakwita
Pod falami—kwiatów, wonl,
Niechaj przyjdzie z sinej toni...
I do szarych serc zawita,

Gdzie panuje Cień
bez końca...
Gdzie panuje Cień!

Niech rozpruszy mgły z błękitu
I odsłoni nowe słońce,
Niechaj pośle złote gońce,
By zapalić „skały" szczytu.
Bo już nadszedł dzień
dla ludu
Bo już nadszedł dzień.

Niech potrąci struny pieśni,
By orzeźwić „duchy śpiące",
Niech oczyści serca z pleśni
Pod apatją konające,
To ich zmieni w stal
ludzkości
To ich zmieni w stal!...

Niech połączy bratnie dłonie
I otworzy nowe dzieje,
Niech zapełni puste tonie...
Tajemnicze życia knieje...
Potem wiedzie w dal
Do słońca!
Potem wiedzie w dal...

Jnn Głuszcz.

Z kół i związków młodzieży.

Zjazd Młodzieży Okręgu Łasko-Szadkowskiego.

Okręgowy Związek Kółek Rolniczych Okręgu Łasko-Szadkowskiego zwołuje zjazd młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej na dzień 27 kwietnia r. b. do Zduńskiej Woli (sala Rathego).

Wszystkie Koła młodzieży winny przysłać swoch delegatów; również i młodzież, nie zorganizowana jeszcze, winna uczestniczyć na Zjeździe.

Pozatem Okr. Zw. Kółek Rolniczych Okr. Łasko Szadkowskiego, zwraca się z prośbą do wszystkich byłych wychowańców i wychowanic szkół gospodarczych, wszystkich nauczycieli i nauczycielek ludowych, o wzięcie jaknaliczniejszego udziału w Zjeździe młodzieży.

Na zjeździe będzie omawiana sprawa oszczęcia planowej pracy społeczno-oświatwej na terenie całego okręgu, pozatem będzie omówioną i zdecydowaną sprawa stworzenia okręgowego Związku, oświatowych i kulturalnych organizacji młodzieży.

Wiceprezes Zw. Kółek Rolniczych
Okręgu Łasko-Szadkowskiego
Adam Chojnacki (pszczeliniak)

Sprawozdanie ze Zjazdu Młodzieży w Korytnicy w dniu 9-ym marca r. b.

Dnia 9 marca r. b. w Korytnicy odbył się Zjazd młodzieży wiejskiej parafji Korytnickiej. Młodzież wiejska parafji Korytnickiej w 1916 roku zorganizowała się w tak zwane Towarzystwo Młodzieży Różańca Świętego. Organizacja ta miała cele czysto religijne i oświatowe. Pozatem w organizacji tej panował podział pomiędzy młodzieżą na młodzież żeńską i męską.

Zebrania ogólne i niektóre prace prowadzone były oddzielnie przez młodzież żeńską i oddzielnie przez młodzież męską.

W ostatnich czasach, Korytnickie Towarzystwo Różańca Świętego zdecydowało przeprowadzić reorganizację i ustalić pewien stosunek do Związku Młodzieży przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych.

W tym celu zaproszono instruktora Sekcji Kółek Młodzieży wiejskiej Centralnego Związku Kółek Rolniczych, aby im udzielił informacji o kołach młodzieży, istniejących przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych, oraz zapoznał ich z regulaminem tych Kół.

Po wysłuchaniu referatu w tej sprawie, wyłoniła się krótka dyskusja, poczem uchwalono przystąpić do Związku Kół Młodzieży przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych i rozpocząć pracę według regulaminu tego Związku.

Uchwalono pozatem rozpocząć zapisy do zreorganizowanego Koła Młodzieży w Korytnicy.

Narazie zapisało się 80 osób.

Po zapisach dokonano wyboru Zarządu.

Do Zarządu weszli: pp. Kazimierz Rybczyński, Stanisław Rogóski, Czesław Dzięcioł, Aleks. Gąsiorek, Kazimierz Gołębiowski. Hilda Szretterówna, Walentyna Plenicka, St. Jaworska, Zofja Strąkówna, Irena Cenclówna.

Zebranie zakończyło się chóralnym śpiewem. *J. N.*

Z Sulowa, ziemi Lubelskiej.

Młodzież nasza należąca do koła młodzieży, zamiast siedzieć bezczynnie wieczorami, postanowiła chodzić do szkoły od dnia 4 lutego na kursy wieczorne. Naukę prowadzi z nami pani nauczycielka od godziny 6-ej do 11-ej wieczorem. Z kursów korzystaliśmy dużo, to też za naukę i pracę należy się szczere podziękowanie naszej pani nauczycielce. Kursy zakończyliśmy dnia 20 marca.

Młody „Drużynlak" *Teofil Sar.*

Z koła młodzieży w Radzikach Dużych, z. Płocka, p. Rypiński.

Chociaż młode nasze kółko, jednak rozwija się nienajgorzej. Miało już 76 członków. Po karnawale kilkoro ubyło, żeniąc się i wychodząc za mąż. I już, zdaje się, nie prędko będzie przyrastać w liczbie, bo wszystka młodzież okoliczna do niego należy.

W święta i niedziele sala szkolna, gdzie odbywają się zebrania, przepełniona. Na ogólnych zebraniach odczytujemy wiadomości z „Drużyny“ i innych pism i książek. Nadto załatwiamy wspólnie różne nasze sprawy kółkowe, marzymy o założeniu straży ogniowej, pobudowaniu domu ludowego, założeniu biblioteki, czytelni i innych sprawach społecznych.

W dni powszednie od godz. 6-ej do 8-ej wieczorem odbywają się 3—4 razy tygodniowo kursy oświatowe, uzupełniające naszą skromną wiedzę książkową; analfabetów między nami okazało się pięciu.

I tak poznajemy główniejsze zasady pisowni, na które piszemy dyktanda, przeszliśmy historję Polski, przechodzimy historję piśmiennictwa polskiego, gruntowniej uczymy się działań rachunkowych. Bywa na kursach przeciętnie 42 członków. Ciekawość i chęć poznania czegoś pożytecznego u nas znaczna.

Prócz nauki, zajmujemy się i sztuką. Uczyliśmy się w karnawale sztuczki teatralnej. W zapusty odegraliśmy „Zapusty“ i „Cudowny Doktór“. Uśmieliśmy się i wytańczyli wszyscy dowoli. Z przedstawienia zebraliśmy 600 marek. Koszta urządzenia wynosiły 200 marek. Zysk podzieliliśmy tak: 100 mk. na kupno drzewa na własną scenę, 100 mk. na wojsko polskie i 200 mk. na bibliotekę kółka naszego.

Ojcowie nasi lubią nieraz dużo gadać, zamiarować, postanawiać, ale nie zawsze wykonywać. My, młodzi, myślimy mniej gadać, a więcej działać. Coprawda, to za nasze chęci i dążności, niektórzy już rozpoczynają walkę językową przyciw nam i naszemu zarządowi, ale mamy nadzieję, że to gębowanie nie wiele nam zaszkodzi. Praca w kółku naszym jest na dobrej drodze. Gdy zarząd zauważy między nami coś dobrego—chwali, a złe wybryki karci; pracuje też szczerze nad nami, nie żałując trudu i czasu, aby nas tylko na prawdziwych obywateli kraju wykształcić.

Kursy wieczorowe prowadzi miejscowy nauczyciel p. Przetakiewicz, a dział teatralny prezes kółka p. Bojanowski.

Dawniej młodzież tutejsza myślała tylko o muzyce, a na niej nie obeszło się bez szwarcowanej z zagranicy wódki, na którą niejeden coś ojcu i ukradł.

Obecnie się zmieniło. Muzyki krzepliwych w karnawale prawie że nie było, chyba na weselu, pijaństwa niema, we wsi spokój, bo całe życie młodzieży skupia się w kółku. *Kółkowicz.*

Brać się do czynu!

Dziś nam młodzieży brać się do czynu
Dziś kiedy wolne mamy już dłonie,—
Do pracy bierz się ty Polski synu,
Gdyż nie przystoi czekać na stronie;
Łączyć i zrzeszać musim tych braci
I siostry, które są niezrzeszone,
Wiary w swą pracę nikt niech nie traci
Choć przyjdzie dzwigać z ciernia koronę,
Gdyż praca nasza w końcu zwycięży
I znajdzie oddźwięk w sercach współbraci,
A za sykanie gadzin i węży,
Za trud i pracę—przyszłość zapłaci.

W. Gortat.

Czytelnicy!

Popierajcie swój organ „Drużynę“. Jednajcie nowych przedpłatników. Sprowadzajcie dla kół większą ilość egzemplarzy. Nadsyłajcie przedpłatę: zaległą i na przyszłość. Nadsyłajcie wiadomości o działalności kół i związków młodzieży.

Ś. p. Roman Musialik.

Znany naszym czytelnikom dawny nasz „Drużyniak“ ś. p. Roman Musialik, rozszedł się z tym światem przed kilku tygodniami. Zmarły był zdolnym pisarzem i poetą ludowym, zasilał swemi pracami pisma ludowe, oraz Drużynę“ od początku jej powstania. Wiersze jego i artykuły pisane były pięknie i posiadały wzniosłe i szlachetne myśli przewodnie. Choroba piersiowa, która go trapiła od paru lat, podcięła jego siły i powaliła go do grobu.

Cześć pamięci dzielnego „Drużyniaka“!

Ś. p. Sabina Zawadzka.

W dniu 16-go Marca b. r. rozstała się z tem światem ś. p. Sabina Zawadzka, nauczycielka szkółki w Sani oraz założycielka i przewodnicząca „kółka młodzieży“ do którego należała młodzież z wiosek: Sani, Błota i Rud-Wolskich. Padła jak kwiat podcięty kosą, pozostawiając w głębokim smutku rodziców, bo była jedynaczką, a także i całe nasze kółko młodzieży, bo

gdyśmy się dowiedzieli o jej śmierci, to w oczach każdego dostrzedz można było łzy, a dziatwa płakała jak rodzonej matki. Zmarła obdarzona była anielskim sercem i pięknemi przymiotami duszy, troszczyła się serdecznie o dziatwę szkolną z którą pracowała całe dnie, wieczory zaś poświęcała dla starszej młodzieży, z którą znów pracowała późno w noc. Pogrążone w głębokim smutku „koło młodzieży" prosi o westchnienie do Boga za jej duszę. Niech spoczywa w spokoju.

W imieniu koła młodzieży
Marcin Ruda.

Ś. p. Marcin Mańko.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 1 marca roku 1919, we wsi Sulowie, ziemi Lubelskiej, ś. p. Marcin Mańko; żył lat 22. Był to młodzieniec zacny i światły, szanowała go też cała wioska, był przykładnym katolikiem, dobrym synem Ojczyzny i czytelnikiem gazet. Popierał „Drużynę", Proszę spółczytelników o westchnienie do Boga za jego duszę.

Kolega zmarłego *Teofil Sar.*

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z Sejmu. Jedną z ważniejszych spraw poruszonych w sejmie była sprawa zawarcia sojuszu z państwami koalicji. Zawarcie przymierza postanowiono jednomyślnie. Obecnie cele i zadania Rzeczypospolitej Polskiej w stosunkach międzynarodowych łączą się harmonijnie i tworzą jedną całość z celami i zadaniami Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych i Włoch. Jednym z pierwszych tych wspólnych celów i zadań jest obrona cywilizacji przed grożącą jej zagładą. W tej obronie wszystkie serca i dłonie polskie złączą się z energją i zapałem z sercami potężnych sprzymierzeńców.

Sejmowa komisja szacunkowo-budżetowa upoważniła ministerjum skarbu do zaciągnięcia 5-cio miljardowej pożyczki zagranicznej, z tym, że pożyczka ta użyta będzie na cele wskazane przez sejm.

Sprawy polsko-niemieckie. Sprawa przyznania Polsce Gdańska i Śląska Górnego nie daje niemcom spokoju. Rząd niemiecki używa wszelkich środków, ażeby wzburzyć ludność niemiecką przyznanych nam okręgów przeciwko Polsce i koalicji. Agitację prowadzi się nawet między polakami, w niegodziwy sposób oczerniając rząd polski. Podobno nawet, jak donoszą pisma krakowskie, niemcy posunęli się tak dalece, że aresztowali w Gdańsku misję koalicyjną. Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, to zuchwałe zarządzenie władz niemieckich, wywołane prawdopodobnie wypadkami na Węgrzech, pociągnie za sobą bardzo przykre następstwa dla Niemiec. Szykany skierowane przeciwko polakom przechodzą wszelkie granice: ludzi wybitnych, podejrzanych o prowadzenie „polskiej agitacji" niemcy prześladują sadzają do więzień i męczą. Ostatnio dowiadujemy się, iż nawet żywność, idąca do Polski z Ameryki jest niepewną: niemcy aresztowali jeden z okrętów, sprowadzili do Hamburga i żywność tam się znajdującą zabrali. Szykany i agitacje niemieckie wywołują jednak wręcz odmienny skutek. Nietylko polacy, którzy coraz bardziej się skupiają i cierpliwie oczekują momentu całkowitego oswobodzenia „od przyjaciół", ale nawet niemcy uczciwsi wypowiadają się głośno za przyłączeniem do Polski. Major von Lütz, niemiec pochodzenia gdańskiego, wydał książkę po niemiecku, w której pisze, że jak przed wiekami, tak i dzisiaj znowu przyszłość Gdańska związana jest z Polską. „Jest czas najwyższy—pisze on—nawiązać nici dawnej, świetnej przeszłości i połączyć się z Polską, gdyż tylko w przynależności do Państwa polskiego leży przyszłość polityczna i gospodarcza Gdańska".

Flota wojenna polska. Gazety niemieckie donoszą, że we Francji czynione są zabiegi w sprawie stworzenia morskiej siły zbrojnej polskiej. Wobec usunięcia się Rosji jako potęgi morskiej, należy koniecznie stworzyć przeciwwagę przeciwko możliwej w przyszłości sile morskiej niemieckiej na morzu Północnem i Baltyku. Francja gotowa żądać oddania części floty niemieckiej Poisce.

Z oswobodzonego Lwowa. Najtrudniejszą i najpilniejszą sprawą dla bohaterskiego miasta jest sprawa żywnościowa. **Bohaterscy obrońcy Lwowa cierpią głód.** W ostatnich chwilach oblężenia ludność i wojsko żywiło się koniną. Za kilogram (dwa i pół funta) smalcu płacono 600 koron, za korzec kartofli—8000 koron! Miasto ucierpiało strasznie od gradu pocisków, którymi było zasypane. Zresztą dzisiaj jeszcze hajdamacy strzelają z armat do środka miasta, a nawet rzucają bomby z gazami trującemi. Największa praca wre około przywrócenia komunikacji kolejowej, ażeby można było dowieść żywności i amunicji Cały kraj winien pośpieszyć z ofiarami dla godnych podziwu bohaterów, aby odczuli, że my tu o nich myślimy i że pragniemy im pomóc w cieżkim położeniu.

Rumunja idzie na pomoc polakom. Depesze donoszą, że silne oddziały wojskowe rumuńskie przekroczyły już granicę galicyjską.

Przewrót bolszewicki na Węgrzech. Komisja koalicyjna, bawiąca w Budapeszcie, stolicy Węgier, zwróciła się do prezydenta rzeczpospolitej Węgierskiej Karolyi'ego z pismem, w którem wytknięto Węgrom nowe granice. Rząd węgierski, zebrawszy

się na naradę dn. 20 marca, postanowił wobec ciężkich warunków podać się do dymisji; prezydent Karolyi również ustąpił, przekazując władzę całkowicie w ręce węgierskich komunistów t. j. bolszewików. Została ogłoszona „dyktatura proletarjatu“ to jest samowładztwo robotników. Nowy rząd bolszewicki ogłosił natychmiast sądy doraźne, zmówił się telegraficznie z bolszewikami rosyjskimi, zapewniając Lenina i Trockiego o swej przyjaźni i prosząc o pomoc. „Dyktatura proletarjatu“ rozpoczęła się od gwałtów i rabunków. W nocy z dn. 21 na 22 marca wszczęto się rozruchy, rabowano sklepy, aresztowano cały szereg ludzi podejrzanych o przekonania przeciwrewolucyjne.

To wystąpienie Węgrów stawia koalicję w trudnym położeniu. Wojska moskiewskich bolszewików prawdopodobnie pociągnną ku granicy węgierskiej, niemcy również będą chcieli korzystać z zamieszania tymbardziej, że już oddawna, mimo wszelkich, zapewnień zerkają ku moskalom. To też koalicja musi działać energicznie. Wedle ostatnich wiadomości wojska francuskie i innych sprzymierzeńców gotują się do wkroczenia na Węgry. Bardzo możliwe, że inna armia wkroczy do Niemiec, ażeby raz zrobić z nimi koniec i dać Polsce pomoc w celu walki z moskalami. Europa stoi znowu w obliczu wojny — wojny z zalewem bolszewickim. Najpoważniejszy udział w tej wojnie przypadłby bezwątpienia Polsce. Rozumie to koalicja i musi się starać ażeby zabezpieczyć nowe granice, aby postawić mur między zachodem a bolszewicką Moskwą — tym gniazdem barbarzyństwa i bandytyzmu. Pisma amerykańskie upatrują w zajściach na Węgrzech wysiłek, podjęty w nadziei, że uda się konferencję pokojową zmusić do przyznania mocarstwom centralnym korzystniejszych warunków. Odpowiedzią na to musi być okupacja Berlina i Budapesztu i danie szybkiej pomocy Polsce, aby pokazać Węgrom, że groźby wojenne na nic się nie zdały.

⊖ **Agitacja bolszewicka.** Lenin i Trocki pragną zaszczepić Europie wściekliznę bolszewicką. W tym celu ślą oni swoich agentów do różnych miast. Coraz to wyławiają tych panów to w Londynie, to w Paryżu, w Wiedniu, a nawet w naszym Krakowie. Rosja kona z głodu, ale agentom daje się miljony rubli, zrabowanych ludności i bankom, a może uda się zyskać nowe obszary do rabunku i rozbojów. Naturalnie, że najbardziej wytęża się siły w kierunku Polski, tej ziemi obiecanej, w której jeszcze niedawno Iwany i Gryszki błogosławiony żywot pędzili. Zresztą różne Radki i Troccy ciągną tutaj w celu oswobodzenia swoich współbraci, w celu ustanowienia „dyktatury proletarjatu“ to jest dyktatury żydowskiej, gdyż goje nie chcą obecnie orać na wybrańców mojżeszowych.

Misja sojusznicza w C. T. R.

Dnia 30 marca członkowie Misji sojuszniczej z pp. Noulens'em i Howard'em na czele zwiedzali gmach Centralnego Tow. Rolniczego przy ul. Kopernika № 30, w towarzystwie członków Komitetu C. T. R., Związku Kółek, Zarządu i Rady Nadzorczej Związku Ziemian, dyrektorów Syndykatu Rolniczego Warszawskiego, oraz przedstawicieli innych instytucji, mieszczących się w gmachu C. T. R.—Członkowie Misji zwiedzili gmach nader szczegółowo, wykazując żywe zainteresowanie i wypytując się o szczegóły organizacyjne poszczególnych instytucji i wydziałów.

Po zwiedzeniu gmachu odbyło się zebranie w sali głównej, przybranej zielenią i udekorowanej sztandarami państw Entente'y. Prezes C. T. R. p. Marjan Kiniorski powitał przedstawicieli Entente'y podkreślając w swem przemówieniu, że wszystko to co członkowie Misji w gmachu C. T. R. widzieli, powstało z inicjatywy społecznej, że rolnicy polscy w miłości dla swej ziemi rodzinnej przetrwali najgorsze czasy ucisku wroga, skutkiem czego stosunek ich do ziemi nosi cechy tego głębokiego przywiązania i ukochania, jakie niezawsze daje się spostrzegać u innych narodów. Biorąc asumpt z faktu, że p. Ambasador Noulens jest zamiłowanym rolnikiem, prezes C. T. R. zaznaczył, że znajduje się on w gronie swych kolegów zauważywszy przytem, że i inni członkowie Misji są również do pewnego stopnia rolnikami, byli bowiem siewcami idei wolności i sprawiedliwości, których ziarna zapadły tak głęboko w polską glebę. Następnie członek Prezydjum p. A. Jankowski odczytał referat, streszczający prace C. T. R. i obrazujący potrzeby rolnictwa polskiego i uniezależnienie tegoż od wpływów niemieckich, co się da osiągnąć przez wolny dostęp do morza.

P. Ambasador Noulens podziękował serdecznie za przyjęcie, które mu rolnicy polscy zgotowali i podkreślił tę jedność, którą zauważył między większą i drobną własnością stwierdzając, że przykład organizacji rolników w Polsce potwierdza przekonanie o wspólności interesów obu odłamów własności rolnej. P. Noulens zaznaczył przytem, że im więcej oba odłamy własności rolnej zbliżą się do siebie, tem bardziej twórczo działać będą dla rolnictwa polskiego. Nawiązując do treści referatu p. Noulens zakończył przemówienie życzeniem, ażeby wszystkie marzenia i nadzieje rolnictwa polskiego się spełniły i wyraził przekonanie, że rolnictwo polskie rozwojem swym w przyszłości zapewni dobrobyt krajowi.

Wśród serdecznego wzajemnego nastroju goście Entente'y opuścili gmach po dwugodzinnej obecności

Różne wieści.

— **Uroczystość Kościuszkowska** odbyła się w Warszawie 25 marca, z okazji 125 lecia przysięgi Naczelnika w sukmanie. Obchód rozpoczął się nabożeństwem w katedrze Św. Jana, poczem odbył się pochód i defilada oddziałów wojska polskiego. Przy dźwiękach orkiestry szły oddziały piechoty, ułanów, artylerji i sokołów. Przed „Bristolem" odbyła się manifestacja na cześć min. Paderewskiego i państw sprzymierzonych. Dalszy ciąg uroczystości odbył się w Sali Rady miejskiej, gdzie przybyli również i kom. Piłsudski, prezyd. ministrów Paderewski i marszałek Trąmpczyński. Uroczystość zakończona była przedstawieniem galowym w Teatrze Wielkim.

— **Pomnik Kościuszki** ma powstać w Warszawie. Dotychczas na cel ten zebrano 180 tys. marek.

— **Polski Czerwony Krzyż** zwraca się do społeczeństwa z odezwą o pomoc. Potrzebne są pieniądze, rekwizyty, środki opatrunkowe i t. d. Zapisy nowych członków do Tow. Czerwonego Krzyża odbywają się codziennie od godziny 11 do 1 pp. w Gmachu Staszica.

— **Amerykański Czerwony Krzyż.** Grupa oficerów amerykańskiego Czerwonego Krzyża bawiła w Kowlu, Brześciu Litewskim, Pińsku, Rawie Ruskiej i innych miejscowościach, w których badała stosunki bytu ludności wojskowej i cywilnej, tudzież rozdała ładunek całego pociągu żywności i środków lekarskich.

Ludność polska witała serdecznie gości amerykańskich, oraz doręczyła im około 500 listów do krewnych i rodzin w Ameryce.

— **Jednostką monetarną** w Polsce będzie **złoty** mający 100 groszy. W sprawie tej wyszło następujące rozporządzenie ministra skarbu:

Na mocy uchwały sejmu z dnia 28 lutego 1919 r. zarządzam, co następuje:

1) Nazwa jednostki monetarnej „złoty", wprowadzona na mocy uchwały sejmowej z dnia 28 lutego 1919 r., ma być oznaczona w skwóceniu małą literą „z", grosz zaś małem „g" bez dalszych dodatków.

2) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

— **Kursy Ziemianok.** Staraniem Wydz. Kółek Stow. Zjedn. Ziemianek odbyły się w Warszawie w Wyższej Szkole Gospodarczej ul. Barbary 4, czterodniowe kursy dla instruktorek Kółek i kandydatek na takowe, oraz kierowniczek Kółek. Cel kursów, ujęcie w krótkich pogadankach całokształtu pracy w kółkach, oraz wskazanie instruktorkom dróg i środków, jakiemi dążyć należy, ażeby pobudzić kółka do żywszej i owocniejszej działalności, rozbudzenie poczucia okowiązków obywatelskich w kobietach wiejskich, oraz podniesienie gospodarstw małorolnych. Program kursów obejmował następujące przedmioty: Historję założenia i rozwój Stow, Zjedn. Ziemianek, Technikę założenia kółka, Prowadzenie kółka w zastosowaniu do potrzeb miejscowych, Samokształcenie członkiń, Rozwój gospodarstwa domowego, Wychów cielął i żywienie krów dojnych. Ulepszenia w przerabianiu mleka, Rozwój hodowli drobiu, Hodowla trzody, Ogrodownictwo i pszczelnictwo pod opieką kółka, Uprawa lnu i tkactwo, Wzorowa wieś, Wychowanie niemowląt i małych dzieci, Związki młodzieży. Uzdrowotnienie wsi, Akcja społeczna kółek, Współdzielczość, Szkoły gospodarcze, Udział kobiety w sprawach gminnych, Życie towarzyskie kółka.

Pogadanki wygłosiły następujące osoby: panie: Kretkowska, Karczewska, Kraszewska, Kozłowska, Choromańska, Bolechowska, dr. Kasperowiczowa i Holder-Eggerowa. Panowie instruktorzy; Biernacki, Zacharski i Niećko, oraz dyrektor Tow. Pop. Przemysłu Ludowego, p. Żórawski.

W kursach brało udział około 40 słuchaczek, w tem kilka instruktorek czynnych w Związkach Okręgowych Kółek Ziemianek.

Podczas kursów w piątek słuchaczki odbyły wycieczkę do gmachu Tow. Pop. Przemysłu Ludowego, w celu zwiedzenia kursów tkactwa. przędzalnictwa i koronkarstwa, czynnych od kilku tygodni. Dzięki staraniom i uprzejmości jednego z posłów słuchaczki kursów uzyskały wstęp na posiedzenia sejmowe, za co tą drogą składają szanownemu posłowi wyrazy podziękowania.

— **Biuro porad dla samouków.** Biuro porad naukowych dla samouków zostało zapoczątkowane przez Sekcję Kursów dla dorosłych m. st. Warszawy, Krucza 21. Sprawy powyższe załatwia p. Kazimierz Korniłowicz.

— **O powrót młodzieży.** Donoszą nam, że wobec wielkiego braku inteligentnych sił fachowych na wszystkich polach życia narodowego, ministerstwo oświaty odwołało się do min. wojny o wycofywanie z frontu młodzieży akademickiej i szkolnej. Sprawa dotyczy szeregowców.

— **Ofiara ziemian.** Kółko ziemian z okolic Płońska, w celu przyjścia z pomocą organizacji wojska polskiego, postanowiło ofiarować po jednym koniu z każdego folwarku. Konie te w liczbie 24 odprowadzono do formującego się szwadronu ułanów w Płocku.

— **Centralne Tow. Rzemieślnicze** powstało w Warszawie. Towarzystwo ma na celu zespolenie prac i dążeń wszystkich rzemieślników i poszczególnych organizacji oraz instytucji rzemieślniczych całej Polski, dla podniesienia stanu rzemieślniczego i rzemiosł wszystkich gałęzi, pod względem zawodowym, materjalnym, kulturalnym i społecznym.

= **Pensje nauczycieli.** Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej obradowano nad projektem ustawy, regulującej płace nauczycieli szkół powszechnych. Sprawę tę refesował poseł Smolikowski.

Projekt z nielicznemi poprawkami przyjęto. Według projektu najniższa zasadnicza płaca nauczyciela będzie wynosiła 2,700 marek rocznie, razem z dodatkami na mieszkanie i opał, zapewnionemi przez państwo. Przytem przewidziane są różne dodatki gminne.

= **Przesyłanie pieniędzy** za pomocą przekazów pocztowych wprowadza Ministerstwo Poczt i Telegrafów od 1 kwietnia r. b. wewnątrz kraju. Pieniądze przesyłane być mogą w markach dla b. okupacji niemieckiej Król. Polsk. w koronach dla b. okupacji austrjackiej.

1) Na jeden przekaz pocztowy można wpłacić kwotę najwyżej tysiąca marek, względnie tysiąca koron.

2) Na przekazy pocztowe wolno używać wyłącznie tylko blankietów urzędowego nakładu. Cena blankietu przekazu pocztowego wynosi obecnie 5 fenigów, względnie 5 halerzy. Przekazy pocztowa wypełnia się tylko w języku polskim.

3) Przekazy pocztowe muszą być przy nadaniu opłacone. Opłata uiszcza się przez naklejanie znaczków pocztowych na prawym odcinku blankietu przekazowego. Naklejanie znaczków pocztowych jest rzeczą wysyłającego. Opłata pocztowa za przekazy wynosi: Za przekazy do 10 marek (lub 10 koron) - 40 fen. (40 hal.). Za przekazy ponad 10 do 100 marek (10 do 100 kor.) — 70 fen. (70 hal.). Za każde dalsze 100 marek (100 kor.)—20 fen. (20 hal.).

4) Wysyłający winien wypełnić blankiet przekazowy aż do przedziałek, przeznaczonych na uwagi urzędowe, stosownie do nadruku, wyraźnie atramentem albo drukiem i podać w lewym odcinku po stronie tytułowej swe imię, nazwisko i mieszkanie. Wypełnianie przekazu ołówkiem, choćby atramentowym, lub maszyną do pisania nie jest dozwolone. Odcinek lewy może być również użyty na krótkie doniesienia pod adresem odbiorcy. Poprawki lub przekreślania kwot na przekazach pocztowych nie są dozwolone. Adres odbiorcy musi być dokładny, do większych miejscowości z podaniem dzielnicy ulicy, numeru domów, schodów i t. p. Przy przekazach, adresowanych „Poste-restante“, należy określić uprawnionego do odbioru tak dokładnie ażeby go można było odróżnić wyraźnie od innych osób tego samego nazwiska.

Nadania z pomocą pocztowej książki nadawczej podany jest w zawartem w tej książce pouczenia. Książki nadawcze nabywać można w urzędach pocztowych.

5) Wysyłający ma prawo żądania—zaraz przy nadaniu lub póżniej — potwierdzenia wypłaty. Należność za potwierdzenie wypłaty uiścić musi wysyłający przy nadaniu lub później, gdy żąda dodatkowo wydania potwierdzenia wypłaty. Należność za potwierdzenie wypłaty wynosi: 25 fen. (25 hal); należność zaś za druk odnośny — 10 fen. (10 hal.).

= **W sprawie odroczeń wojskowych.** Wobec zbliżającego się poboru roczników: 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901 wszelkie próby o odroczenie winny być przekładane w Komisarjatach policji tych dzielnic, do której poborowy należy. W prośbach tych winny być uwidocznione dane następujące:

Imię ojca i matki, ich wiek, zdolność do pracy, stan majątkowy popisowego, stan majątkowy rodziców (ilość morgów ziemi, ilość bydła, koni, trzody i t. d.). Czy popisowy pracuje poza domem, gdzie i ile zarabia? Ilość rodzeństwa, ich zdolność do pracy, fach, ile zarabiają, gdzie pracują. Czy popisowy pomaga rodzicom względnie rodzeństwu i w jakim stopniu.

Prośby winny być podawane natychmiast po ogłoszeniu poboru danego rocznika. Komisja przeglądowo-lekarska oraz Powiatowa Komenda Uzupełnień próśb podawanych im bezpośrednio przez należących do poboru przyjmować nie będą.

Data powołania każdego rocznika będzie ogłaszana oddzielnie, wobec czego prośby należy podawać tylko tego rocznika, którego pobór będzie ogłoszony.

= **Jak się pisze do żołnierzy.** Wydział informacyjno-prasowy ministerjum spraw wojskowych komunikuje nam przepisy przesyłania korespondencji prywatnej z kraju do oddziałów wojsk polskich, a mianowicie:

1) wszystkie listy mają być pisane wyłącznie w języku polskim,

2) w listach zwykłych nie można przesyłać pieniędzy,

3) nadawcy listów do oddziałów W. P. winni zarządać od adresatów przesłania im numerów poczty polowej, z której odbierają korespondencję,

4) listy mają być adresowane w sposób następujący: „Poczta polowa №...., numer pułku i rodzaj broni, numer kompanji, szarża i imię i nazwisko“. Naprzykład: „Poczta polowa № 27, 65 pułk piechoty, 5 kompanja, kapral Józef Nowacki“. O ile nazwa poczty polowej nie będzie wskazana, list może uledz znacznemu opóźnieniu. Listy winny być niezaklejone.

= **Przed poborem do wojska** wielu żydów w okolicach pogranicznych ucieka do Prus.

= **Półtora miljona morgów** ziemi na parcelację chce dać Rządowi Rzeczypospolitej Komisja Polskich Związków Ziemiaństwa, wzamian za stosowanie przymusowego wywłaszczenia większych majątków. Przedstawiciele z kresów zgadzają się również na oddanie znacznych obszarów ziemi ornej i łąk na parcelację, o ile ziemie ich wejdą w skład Polski.

= **Wojsko polskie na Syberji** przedstawia się bardzo dobrze. Jest go dwa korpusy, dobrze zaopatrzone w broń i amunicję. Podlega ono dowództwu gen. Hallera i jest z nim w ścisłym porozumieniu.

= **Mennica Państwowa** czyli fabryka pieniędzy polskich urządzona będzie w Warszawie. Na ten cel rząd zakupił już odpowiedni gmach przy Al. Jerozolimskich.

= **Fałszywe marki i ruble** fabrykowali w Krakowie żydzi, w liczbie kilkunastu. Puścili oni w obieg około pół miljona fałszywych pieniędzy.

= **Przesyłka paczek na front.** Staraniem opieki rodzicielskiej nad żołnierzem na froncie wysłano w tych dniach pod opieką delegatów, paczki dla żołnierzy w kierunku Białegostoku, Brześcia Litewskiego, Słonima i t. p. Biuro sekcji opieki rodzicielskiej (Marszałkowska 152), czynne od godz. 10—1 i od 5—7, przyjmuje w dalszym ciągu przesyłki na front.

= **Żegluga polska.** W Warszawie powstało T-wo p. n. „Bandera polska", które urządza szereg wykładów, poświęconych żegludze na morzu i rzekach polskich.

= **Co otrzymaliśmy z Ameryki.** Żywność amerykańska, pomimo przeszkód czynionych przez Niemców, napływa do Polski regularnie i według ostatnich danych w czasie od 19 lutego do 20 marca r. b., t. j. w ciągu miesiąca, przybyło do granic Polski Kongresowej (z Gdańska przez Mławę) razem 2384 wagony, a mianowicie:

1638 wagonów mąki — 1,500,000 pudów, 433 wag. słoniny i smalcu—390,000 pudów, 150 wag. mleka — 135,000 pud., 148 wag. mięsa wędzonego — 133,000 pud., 70 wag. konserw mięsnych i innych — 63,000 pud., 38 wag. oleju i oliwy — 35,000 pud., 7 wag. odzieży i obuwia—4,000 pudów, co stanowi ogółem około 2,260,000 pudów.

= **Żydów rosyjskich** przebywających w Warszawie władze postanowiły wydalić z miasta. Naznaczono im termin do dnia 3 kwietnia.

= **Walka ze świerzbą.** Działalność miejskiej lecznicy w Warszawie dla bezpłatnego leczenia świerzby, dobiega roku. O potrzebie walki z tą plagą wojenną ludności, świadczyły długie ogonki oczekujących kolei. W ciągu dnia przez zakład przechodziło od 300 do 400 osób. Napływ chorych pomimo to nie zmniejsza się i nie zmniejszy się, dopóki zakłady podobne nie powstaną w całym kraju, jak również dopóki nie będzie usunięte główne źródło choroby t. zw. „parchy" u koni. Z napływem reemigrantów liczba zarażonych świeżbą powiększa się tak bardzo, iż kierownik miejskiego Wydziału Zdrowia wystąpił o otwarcie w mieście drugiej „przychodni" tego typu.

= **Nowy wróg Polski.** Wrogiem tym są choroby zaraźliwe, trapiące obecnie nasz kraj. Obliczono, że na obszarze Polski jest obecnie około 60,000 chorych na tyfus—zarejestrowanych w szpitalach i lecznicach.

Niedziela pana majstra.

Obrazek humorystyczny do deklamacji.

— Żono! ja ci powiadam sprawiedliwie, postaw miotłę w kącie i awantur nie rób, bo wiesz ty, która godzina?! akurat druga po północy... słowo honoru... Jak to czas prędko idzie; zdaje się, że dopiero co wyszedłem z domu..

— Mówisz, żem stary pijak... Kobieto! upamiętaj się, bo kłamiesz dwa razy— od razu dwa razy... jak cię kocham. Nie jestem stary, bo mam dopiero lat... niech je tam!.. ile mam, to mam, moje własne, nikomu nie ukradłem — a pijak też nie jestem, tylko mi trochę we łbie zaczmerało. Człowiek nie święty... bo żeby był święty, toby nie siedział w warsztacie, tylko w niebie...

— Józiu, żono, kochanie, nie urągaj!.. miotłę odstaw, ja nie taki... Mam dla ciebie coś.. Pić, piłem—nie zapieram się, ale o tobie pamiętam... Aha! ciekawaś? Poczekam dam, nie bój się. — Niedziela.. Rano poszedłem do felczera, żeby mi gębę oskrobał do czysta... bo to niedziela; potem byłem w kościele, ma się rozumieć—przecież niedziela; potem poszliśmy na flaki... Juściś, wiesz dobrze, Józiu, żono kochana, że niedziela bez flaków nie znaczy nawet, tyle, co piątek... Był Ignacy, Józef, Michał i Antoni, ja piąty... Ten kolejkę, ten kolejkę: po pięć gorzkich, flaki swoją drogą, po pięć piwa, a Antoni zaczął przyśpiewywać: „Jeszcze raz, ptaszku mój, jeszcze raz!" Zdrowy chłop i porządny człowiek... Jeszcze raz, to jeszcze raz... Był Ignacy, Józef, Michał i Antoni... ja piąty. Ten kolejkę, ten kolejkę, każdy kolejkę, ja kolejkę — i było znowuż po pięć.. a Józef się rozochocił, powiada: „Jedźmy, chłopcy, na Kępę!—Dobra!"

— Józiu! mówię ci, nie urągaj, miotłę odstaw. Widzisz, co ci przyniosłem?... patrz, flaszeczka... malinowa, z Kępy... honorowe słowo ci daję! Widzisz ja nie jestem taki... Kępa żoną, a żona Kępą... to jest chciałem powiedzieć: Kępa Kępą, a żoną żoną.... Żebym ja nie wiem gdzie był, zawsze o tobie myślę.. A co, cacy wódzia?! Malinowa, honorowe słowo ci daję... Jeszcze raz, Józiu kochanie... jeszcze raz!

— Chcesz wiedzieć, jak było? Żałuj, żeś nie widziała.. Był Ignacy, Józef, Michał, Antoni, no i ja. Karuzela... Posiadaliśmy na konie i do pierścieni—jazda! Ja miałem takie szczęście... co moment: „partja! partja! Powiadam ci, grałem jak z nut... niech się Modrzejowska schowa! aż ten od karuzeli kręciciel za łeb się złapał... Powiada: „Dwadzieścia cztery lata już kręcę, na Saskiej Kępie kręcą, na Ujazdowie—powiada—kręce, na Bielanach kręce.. a jeszcze takiej zgrabności nie widziałem". Jak cię kocham, Józiu, nie łżę! Był Ignacy, Józef, Michał, Antoni no i ja... Ten kolejkę,

tamten kolejkę, każdy kolejkę, ja kolejkę, wszyscy kolejkę... Pamiętam, ze na moim zegarku była czwarta.

— Ty, Józiu, kochanie, miotłę odstaw, a skosztuj jeszcze malinówki... anielski trunek...

— Tedy, to było pod krzakiem, w trawie. Budzę się... księżyc, panie, świeci, wielki jak patelnia; słyszę: muzyka rżnie, tańczą... powiadam ci. Budzę się... wstaje Ignacy, Józef, Michał, Antoni, no i ja—wtem nadchodzi jeszeze Marcin, Stanisław i ten gruby Kuba z Dunaju, sąsiad... Ano—gadu, gadu... ten kolejkę, ten kolejkę... Ochota wzięła—poszliśmy tańcować...

— Tylko, Józiu, kochanie, nie waryjuj... Znam swój honor i z byle kim nie tańcowałem... Kompanja była porządna — możesz się jutro grubego Kuby spytać... Trochę mnie zmorzyło i już dalej nic nie wiem... Coś mi się przypomina, jakby krzaki... jakby Wisła, jakby coś ciężkiego do łodzi nieśli... Może mnie... nie zakładam się, ale pewnie nie kogo, tylko mnie, bo pamiętam, że jakby mnie coś kołysało, a po gębie chłodzące przechodziło, jakby mnie kto dobrą brzytwą golił... Potem przemawiałem się z kimś... potem coś mi się majaczyło, jakbym niby komuś dał w łeb.. potem jakby niby stójkowy, nie... zdaje się, dwóch stójkowych — jakby niby cyrkuł... i Kuba mnie tu przywiózł w dorożce, do bramy zadzwonił, drzwi mi pokazał i powiada: „Teraz sam idź, bo ja się twojej żony boję". Widzisz, Józiu, on się ciebie boi, choć taki gruby chłop!

— Ty, Józiu, kochanie nie urągaj, miotłę odstaw... Zgrzeszyłem, w piersi się oto biję: moja wina! grzeszny jestem... Kto z nas sprawiedliwy? Boże miłosierny, kto sprawiedliwy?!... To ci zaś, Józiu, kochanie moje, przyrzekam, że jeżeli mnie drugi raz pokusa weźmie, to pojedziemy oboje... Będzie Ignacy, Józef, Michał, Antoni — no i my... *Klemens Junosza.*

Odpowiedzi redakcji i administracji.

— **P. J. Czerwińskiemu.** Szkoła podchorążych jest w Warszawie, przy ul. Aleje Ujazdowskie. Wstępujący muszą przedstawić świadectwo z ukończenia 6 klas, oraz świadectwo moralności i nienagannego prowadzenia się. Nauka trwa jeden rok, poczem uczący się wychodzi w randze podporucznika. Po skończeniu szkoły obowiązkiem każdego jest odbywanie 4-ro letniej służby wojskowej.

Łamigłówka nadesłana jest zatrudna dla naszych czytelników. Takie wyrazy, jak: gazella, Hindukusz, hydroskopja, konsekracja i t. p. są wogóle niedostępne dla szerszego ogółu wiejskiego, a tymbardziej nikt takich słów nie domyśliłby się w łamigłówce.

— **P. G. Mazurowi.** Sprawy, które omawiacie w dalszej części swej korespondencji, nie dotyczy ani kół młodzieży, ani spraw z niemi związanych. Niech sobie nad temi łamią głowy kluby polityczne. W „Drużynie" takich spraw nie omawiamy.

— **P. St. Migutowi.** Dziękujemy Wam bardzo za wiadomości oraz za popieranie „Drużyny".

— **P. P. Wartejukowi.** Ustawa kół młodzieży wyjdzie niebawem z druku, to ją będziemy wysyłali na żądanie. Książek ani innych pism na razie nie wysyłamy, gdyż brak nam odpowiedniej obsługi.

— **P. A. Winiarskiej.** List nie zastał odpowiedniego adresata; o jakie szło rady i objaśnienia? Książka o Kurpiach będzie doręczona. Pozdrowienia!

— **P. Wł. Kucharczakowi.** Książki sprowadzajcie przez najbliższe księgarnie, albo przez okazję z Warszawy. Książki dziś są drogie, niewielką bibliotekę można kupić najmniej za 100 marek.

— **P. A. Lucykowi.** Książki, o które pytacie, są do nabycia w komisji Wydawniczej Zw. K. Roln. ul. Kopernika 30. Najlepiej będzie, jeżeli zamówicie książeczki przez okazję. Ceny podane są w ogłoszeniach umieszczanych w „Drużynie". A czemu nie przyklejacie marek na liście? Za list poprzedni winni nam jesteście 50 fen., bo tyle musieliśmy zapłacić poczcie.

— **P. St. Łabuszewskiemu.** Sprawami skautingu zajmuje się Związek Harcerstwa Polskiego, Krak.-Przedmieście 5 w Warszawie. Tam jest również redakcja „Harcerza" i składnica harcerska.

— **Róża Błeszyńska w L.** 15 koron, jako prenumeratę za grudzień r. b. i I kw. 1919 r. otrzymaliśmy. Numery począwszy od 17 wysłaliśmy.

OGŁOSZENIA:

SPIS RZECZY: O sprawie rolnej, przez *Jana Młota*.—Już wiosna nadchodzi, przez *Czesława Ferenca*. — Praca w kołach młodzieży, przez *Stefanję Bojarską*. — Niechaj szczęście... (wiersz), przez *Jana Głuszcza*.—Z Kół i Związków młodzieży. Brać się do czynu! (wiersz), przez *W. Gortata*.—Czytelnicy! (od redakcji).—Wspomnienia pośmiertne.—Wiadomości polityczne.—Misja sojusznicza w C. T. R. — Różne wieści. — Niedziela pana majstra (obrazek humorystyczny do deklamacji).—Odpowiedzi redakcji i administracji.—Ogłoszenia.

Redaktor-wydawca: ADAM CHĘTNIK. Nakładem: Związek Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.